

# Juszkiewicz, Ryszard

---

## Z dziejów ruchu oporu w powiecie działdowskim

---

Komunikaty Mazursko-Warmińskie nr 3, 493-498

---

1968

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

RYSZARD JUSZKIEWICZ

## Z DZIEJÓW RUCHU OPORU W POWIECIE DZIAŁDOWSKIM

Na mocy dekretu Hitlera z dnia 8 października 1939 r. przyłączono do Rzeszy północno-wschodnie ziemie polskie, a wśród nich obszary, nazwane rejencją ciechanowską.

W skład rejencji ciechanowskiej wchodziło siedem powiatów północnego Mazowsza (płocki, mławski, ciechanowski, makowski, przasnyski, płoński i sierpecki) oraz część powiatu działdowskiego. Część powiatu działdowskiego włączono do rejencji olsztyńskiej, a część do gdańskiej<sup>1</sup>.

To rozdarcie powiatu było realizacją starych koncepcji i doświadczeń władz niemieckich, jakie zrodziły się kilkanaście lat przed wybuchem II wojny światowej. Zdecydowały o tym momenty wojskowe, gospodarcze, komunikacyjne, osiedleńcze, a także w ostatnim momencie przed stworzeniem rejencji faktyczna siła i znaczenie wielkorządców Rzeszy — gauleiterów (Forstera i Kocha)<sup>2</sup>.

W obu częściach sztucznie podzielonego powiatu sytuacja miejscowej ludności była jednakowo zła. Ludność polską mieszkającą tam przed wojną niemieckie władze okupacyjne przymusowo zaliczyły do tzw. III grupy ludnościowej niemieckiej. Żadne starania i deklaracje o tym, że ktoś czuje się Polakiem, że jest Polakiem według dokumentów od dziesiątego pokolenia, nie pomagały. W związku z tą sytuacją ludność miejscowa była strasznie terroryzowana, maltretowana i ponadto czuła się zhańbiona i upokorzona przez nadanie jej obywatelstwa niemieckiego. Czuła także swoją krzywdę oraz pewną izolację od rodaków z innych terenów kraju.

Wymaga podkreślenia, że już w sąsiednim powiecie mławskim, graniczącym z powiatem działdowskim, polityka władz niemieckich w przedmiocie werbunku na obywateli niemieckich była zdecydowanie inna. Stosowano nacisk, ale nie przymus.

Powyższy stan faktyczny, jak też utworzenie na terenie powiatu działdowskiego kilku obozów pracy, a wśród nich słynnego obozu „wychowawczego” w Działdowie oraz istnienie w lasach Komorowa i Białut czynnych prawie przez cały czas okupacji miejsc zbiorowych mordów, gdzie zgładzono kilkanaście tysięcy ludzi, terroryzowały miejscowe społeczeństwo. Fakty te wpłynęły, obok wielu innych czynników, w sposób hamujący na rozwój ruchu

<sup>1</sup> J. Gumkowski, *Obóz hitlerowski w Działdowie*, Biuletyn GKBZH, nr X z 1959, s. 60; S. Datner, *Niemiecki okupacyjny aparat bezpieczeństwa w okręgu białostockim (1941—1944) w świetle materiałów niemieckich*, Biuletyn GKBZH, nr XV, 1965, s. 5.

<sup>2</sup> Por. I. Geiss, *Tzw. Polski pas graniczny 1914—1918*, Warszawa 1964, ss. 12, 129, 292, 293.

oporu w tym powiecie. Pomimo to, ani ogromny terror, ani specjalne warunki społeczno-narodowościowe nie stłumiły oporu polskiego społeczeństwa przeciwko Niemczyźnie.

Organizacja dywersyjno-wywiadowcza, zwana w skrócie K.7, zorganizowana przed wybuchem II wojny światowej w wielu powiatach pogranicznych Polski, mająca rozpocząć swoją działalność dywersyjną w momencie wybuchu wojny oraz zajęcia tych terenów przez wojska niemieckie, swojej działalności nie podjęła<sup>3</sup>.

Pierwszymi emisariuszami podziemia w powiecie działdowskim, działającymi na przełomie 1939/1940 r. na zlecenie Chłopskiej Organizacji Wolności „Raclawice”, którzy rozpoznawali teren, byli wysłannicy Jana Kowalskiego „Wierzby”, pierwszego organizatora „Raclawic” na północnym Mazowszu<sup>4</sup>.

Penetracja ta nie zakończyła się zorganizowaniem siatki organizacyjnej „Raclawice” tak, jak to miało miejsce w niektórych powiatach północnego Mazowsza, ale rozpoznanie brzmiało pozytywnie: „można liczyć w przyszłości na powstanie podziemia w tym powiecie, chociaż warunki pracy konspiracyjnej będą daleko trudniejsze niż w innych powiatach rejencji ciechanowskiej”.

Inną organizacją, która jeszcze w 1939 r. usiłowała usadowić się w powiecie, była Komenda Obrońców Polski (KOP). Organizacja ta nastawiona była w tym okresie na pracę wśród kolejarzy oraz robotników wywiezionych na pracę przymusową. Jak się wydaje, poza zwerbowaniem kilku ludzi, którzy pracowali dla potrzeb organizacji, siatki organizacyjnej w powiecie KOP nie zdołał utworzyć<sup>5</sup>.

Związek Walki Zbrojnej zorganizowany do końca czerwca 1940 r. na terenie północnego Mazowsza początkowo nie zajmował się tworzeniem swojej siatki organizacyjnej w powiecie działdowskim. Wynikało to głównie z braku właściwego rozpoznania terenu, jak też złej oceny środowiska polskiego w tym powiecie.

Sztab podokręgu Olsztyn—Tuchola ZWZ i potem AK wychodził z założenia, że do organizacji nie mogą należeć ludzie, którzy mają obywatelstwo niemieckie, nawet jeśli przed wybuchem wojny byli Polakami. Taka zaś sytuacja istniała w powiecie działdowskim, traktowanym przez władze okupacyjne jako teren etnicznie niemiecki<sup>6</sup>.

Poglądy sztabu podokręgu uległy zmianie w tej kwestii w 1941 r. Praca organizacyjnie efektywna rozpoczęła się w powiecie działdowskim w 1942 r., kiedy komendantem obowodu AK został mianowany Paweł Nowakowski, ps. „Leśnik”, z zawodu inż. leśnictwa, zamieszkały przed wybuchem II wojny światowej we wsi Dłutowo w pow. mławskim, na pograniczu powiatu działdowskiego<sup>7</sup>. Najczęstszym miejscem pobytu „Leśnika” w okresie okupacji

<sup>3</sup> Por. W. P o b ó g - M a l i n o w s k i, *Najnowsza historia polityczna Polski*, Londyn 1960, I część tomu 2, ss. 118 i 119 oraz M. T u r l e j s k a, *Początek konspiracji*, Polityka, nr 46 z 1964; Archiwum WIII, sygn. II.2/60. Relacja Z. Stefańskiego.

Relacje Zygmunta Stefańskiego, Stanisława Anyszki, Edwarda Wójcika, Wincentego Kruszyńskiego, Ireny Markowskiej, Władysława Guzy (zbiory autora). Por. także *Mławskie Mazowsze w walce*, Warszawa 1968, ss. 24—25.

<sup>4</sup> Relacja Tadeusza Fijałkowskiego „Knot”, Kazimierza Kuligowskiego „Ful”, Władysława Petrykowskiego „Roch”, Józefa Makowskiego „Sroda”, „Jastrząb” (zbiory autora).

<sup>5</sup> Archiwum WIIH sygn. III/97/1, ss. 19 i 243, relacja Henryka Burackiego.

<sup>6</sup> Relacja Pawła Nowakowskiego „Leśnik” (zbiory autora).

<sup>7</sup> Relacje Jana Chojnackiego, Tadeusza Fijałkowskiego i Jana Rucińskiego (zbiory autora).

była wieś Kęczewo w powiecie mławskim, leżąca również na terenie powiatu mławskiego.

Przed mianowaniem „Leśnika” komendantem obwodu AK, istniały już zorganizowane na terenie powiatu niewielkie grupy AK. Między innymi jedną z nich zorganizował sekretarz Nadleśnictwa Dwukoly.

W 1943 r. na terenie powiatu działdowskiego pojawiły się również Bataliony Chłopskie. Obwód działdowski BCH otrzymał kryptonim nr 19. Wszedł on w skład podokręgu „Wkra” BCH, obejmującego swoim zasięgiem północne Mazowsze. Głównym organizatorem BCH w powiecie działdowskim był Bernard Zieliński ps. „Sęp”, który przybył na te tereny z Gdyni, uciekając przed podpisaniem volkslisty. W sztabie podokręgu BCH pełnił on funkcje szefa wykształcenia bojowego. Organizacja BCH w powiecie działdowskim nie obejmowała całego powiatu. Koncentrowała się głównie we wsiach, leżących na pograniczu powiatu mławskiego oraz w pobliżu Działdowa. Najwięcej chłopów i robotników rolnych należało do BCH ze wsi Brodowo, Rywociny, Narzym, Wierzbowo, Gajówki i Bursz. Wszystkich członków BCH w powiecie działdowskim było około 100. Trójkę polityczną „Rocha” stanowili: Jan Ruciński, Stefan Kuciński i Edward Kołaczkowski. Komendantami gmin byli: Filip Grzegorz ps. „Wichura”, Jan Chojnacki ps. „Niszczyciel”, Stanisław Szyszko, Jan Olszewski, Stefan Kuciński i Edward Kołaczkowski. Komendantem BCH obwodu działdowskiego był Bernard Zieliński ps. „Sęp”, jego zastępcą Henryk Kolk ps. „Mazur” z Działdowa, komendantem BCH w Działdowie Tadeusz Rosiński ps. „Rota”, a dowódcą oddziałów specjalnych Kazimierz Stryjewski ps. „Blysk”.

Powiat działdowski jako teren dla organizacyjnego „opracowania” pojawił się również w planach organizacji GL, AL i PPR działającej na północnym Mazowszu. Poza kilkunastu osobami, mieszkającymi głównie na pograniczu lasów lidzbarskich, nie udało się jednak wciągnąć więcej ludzi do tych organizacji.

Niewielkie wpływy w powiecie działdowskim miały Narodowe Siły Zbrojne (NSZ). Powiat ten wchodził organizacyjnie w skład okręgu NSZ nr 2, Mazowsze Północne.

Najsilniejszą organizacją ruchu oporu w powiecie działdowskim była niewątpliwie Armia Krajowa. Praca tej organizacji koncentrowała się głównie na działalności wywiadu, którego siatka obejmowała cały powiat. Niektórzy wysłannicy wywiadu docierali z powiatu działdowskiego do Prus Wschodnich, sąsiednich powiatów Pomorza, a nawet do Gdyni i Gdańska. Dla celów organizacyjnych obwód działdowski AK podzielono na część wschodnią z Działdowem, jako ośrodkiem centralnym oraz zachodnią z Lidzbarkiem Welskim, jako ośrodkiem centralnym.

W części wschodniej pracowały dwie silne komórki wywiadu. Na czele jednej z nich, składającej się głównie z kolejarzy i rzemieślników, stał Antoni Wiśniewski, z zawodu kolejarz, a zastępcą jego był Pawłowski, z zawodu piekarz. Komórka ta miała za zadanie systematyczne rozpracowywanie dużej węzłowej stacji kolejowej w Działdowie. Przez Antoniego Wiśniewskiego, który pełnił funkcję nastawniczego oraz jego ludzi dostar-

---

<sup>8</sup> K. Gwiazdowicz, B. Kobuszewski, T. Kufel, *Zarys genezy i niektóre formy działalności Polskiej Partii Robotniczej w latach 1942—1944 na północnym Mazowszu*, Materiały z sesji historycznych poświęconych XX rocznicy powstania PPR, Warszawa 1962 oraz J. Marciniak, *Działalność zbrojna GL i AL na Mazowszu Płockim*, tamże.

<sup>9</sup> Relacje Stanisława Borodzicza oraz Józefa Żbikowskiego (zbiory autora).

czano informacji o ruchu pociągów, oddziałów wojskowych zatrzymujących się na stacji, a ponadto opracowano plan zniszczenia całego węzła kolejowego.

Drugą komórkę wywiadowczą prowadził lekarz wet. Dorszewski, uważany przez Niemców za pewnego i „swego” człowieka. Ludzie należący do jego komórki pracowali przeważnie w urzędach i instytucjach niemieckich. Komórka ta dostarczała dane o administracji niemieckiej, siłach bezpieczeństwa, zapatrywała organizację w druki oraz pieczętki, a ponadto nadzorowała pocztę, linie telefoniczne, kable łączności oraz linie alarmowe. Siatka Dorszewskiego dysponowała również „wtyczką” w obozie działdowskim. Był nim wachman. Próby stworzenia na terenie obozu stałej siatki opartej o wachmanów nie powiodły się na skutek ich częstego przenoszenia do innych obozów.

Silną komórkę wywiadowczą zorganizował „Leśnik” na terenie Iłowa, w miasteczku kolejarskim, gdzie istniała duża stacja kolejowa, parowozownia i warsztaty naprawcze taboru kolejowego. We wschodniej części powiatu działały silne placówki AK w Lidzbarku, której przewodził nauczyciel oraz dawny działacz harcerski; w Kiełpinach, której komendantem był Teofil Ostrowski, z zawodu rachmistrz; w Rybnie oraz Czarnym Bryńsku obok dużego zespołu lasów. Komendantem tej placówki został Józef Ławicki.

W całej organizacji AK na terenie powiatu działdowskiego liczone około 350 członków, w tym 5 oficerów rezerwy oraz 25 podoficerów<sup>10</sup>. Zastępcą komendanta obwodu AK był Teofil Ostrowski, który jednocześnie pełnił funkcję szefa wydziału IV w sztabie obwodu. Komendant obwodu „Leśnik” kierował także wydziałem IV; szefem łączności był ppor. rezerwy z zawodu geodeta. W siatce organizacyjnej AK pracowało na terenie powiatu około 80 kobiet.

Poza powiatem działdowskim „Leśnik” zorganizował dwie silne grupy wywiadowcze w Lubawie oraz w Mroczni na terenie powiatu lubawskiego. Utrzymywał on również kontakty organizacyjne z Ks. Wrycze, jednym z głównych organizatorów podziemia na terenie Pomorza.

Żołnierze AK ze wsi położonych w pobliżu lasów lidzbarskich udzielali pomocy wywiadowczym oddziałom polsko-radzieckim, zrzuconym na terenie tych lasów w lipcu i październiku 1944 r.<sup>11</sup>.

Z oddziałem Henryka Mycko komendanta obwodu AK „Leśnik” został skontaktowany przez leśniczego Alfonsa Bayera, pracującego w siatce AK. Kontakty te nawiązano w Czarnym Bryńsku podczas spotkania H. Mycko oraz „Leśnika” w domu Piotrowskiego. Pomoc siatki akowskiej polegała na dostarczaniu informacji wywiadowczych, żywności, lekarstwa oraz kryjówek dla chorych. Łącznikiem między oddziałem Mycki, a sztabem obwodu był Bartkowski ze wsi Jamielnik, zamordowany potem przez Niemców. Z oddziałem Mycki kontaktowali się również: Bieńkowska ze wsi Nosek oraz Bronisław Czajkowski, Kmicifski, Głodek i Mielczarek. Wszyscy członkowie AK. Bronisław Czajkowski uratował członka oddziału wywiadowczego, Rosjanina Aleksego Korniewa (który żyje i mieszka w Moskwie), rannego w czasie walki we wsi Pokrzydowo. Wielu żołnierzy AK zostało wraz ze swoimi rodzinami zamordowanych za pomoc udzielaną wywiadowcom polskim i radzieckim.

Ciekawy fragment pracy „Leśnika” stanowiły jego kontakty z jeńcami wojennymi oraz wachmanami, którzy pilnowali obozów. Wielu tych wachmanów, żołnierzy czy żandarmów wziętych do służby, czuło się w dalszym ciągu

<sup>10</sup> Relacja Fawła Nowakowskiego „Leśnika” (zbiory autora).

<sup>11</sup> Por. H. Kawka i L. Wolanowski, *Żywe srebro*, Warszawa 1963, ss. 227—288.

Polakami, i jak mogło, szkodziło Niemcom. Jeden z takich wachmanów. Antoni Stechowski z Gromowa, nawiązał z polecenia „Leśnika” kontakt z jeńcami angielskimi, przebywającymi w obozie koło Klajpedy. W wyniku tego kontaktu na rozmowy do „Leśnika” przyjechał do leśniczówki Straszewy oficer angielski Jerzy Grimson, zaopatrzone w dokumenty volksdeutscha holenderskiego. Ustalono wówczas trasę ucieczki jeńców z obozu oraz kryjówki, do których mieli przybywać zbiegowie<sup>12</sup>.

W akcji przetrzutu jeńców na terenie powiatu działdowskiego uczestniczyli: leśniczy Galiński z leśniczówki w Kostkowie, jego brat leśniczy z leśniczówki we wsi Straszewy, leśniczy Machujski wraz z rodziną z leśniczówki w Kielpinach, rodzina Ostrowskich z Kielpin oraz sekretarz nadleśnictwa w Kostkowie — Compolak. Przez trasę tę przetrzucono kilkunastu jeńców angielskich. Za pośrednictwem rodziny Machujskiego mieszkającej w Gdańsku została z kolei zorganizowana kryjówka w Gdańsku. W tym pośredniczył Alfons Pronobis.

Obok wachmana „Steckowskiego, aresztowanego w 1944 r. na terenie opisanego wyżej obozu, pracował dla „Leśnika” inny wachman, o nazwisku Mądzelewski, który do końca wojny nie został rozszyfrowany przez Niemców. „Leśnik” miał również swoich ludzi w ochronie lotniska w Ciburzu. Kontakt z nimi utrzymywano przez Marcinowskiego z Lidzbarka. Od ochrony lotniska otrzymano dla potrzeb organizacji nieco broni oraz amunicji. Broni cała organizacja miała niewiele (kilkanaście karabinów, kilkanaście sztuk broni myśliwskiej oraz kilkanaście pistoletów).

W 1943 r. AK przejęła małe magazyny broni, zorganizowane przed wybuchem wojny na terenie powiatu działdowskiego przez organizację K.7. Były to cztery zestawy materiałów dywersyjnych, każdy po 16 kg trotylu z zapalnikami i zegarkami do min czasowych i po jednym pistolecie kalibru 7,65 z amunicją<sup>13</sup>.

Oddziałów partyzanckich w terenie nie organizowano wobec braku warunków do ich działalności. W lasach miejscowych utrzymywało się jedynie kilkanaście osób będących członkami organizacji, którzy zostali „spaleni”. Wśród „spalonych” znajdowało się kilku, nie chcących pójść do wojska niemieckiego. Pobór do wojska był tragedią nie tylko miejscowej ludności, która czuła się ludnością polską i nie chciała walczyć w zniechęconych mundurach, ale również ciężkim ciosem dla organizacji konspiracyjnych. Wielu rekrutów działało bowiem wśród organizacji podziemnych. Niektórzy z nich, poza ucieczką do lasu, na teren północnego Mazowsza, a nawet do GG, stosowali samookaleczenie lub ciężkie zatrucie. Jeszcze inni starali się przy najbliższej okazji po pójściu na front uciec do wojsk sojusznicznych. Tak postąpił między innymi leśniczy Alfons Bayer.

Na zakończenie należy odnotować jeszcze jeden przykład ruchu oporu miejscowej ludności. Było to tajne nauczanie. Polscy rodzice, którzy musieli swoje dzieci wysłać do nienawistnej im szkoły niemieckiej, starali się uczyć swoje dzieci i w języku polskim. Pomagała im w tym, dostarczając nauczycieli i podręczników, Tajna Organizacja Nauczycielska (TON). Kierownikiem tajnego nauczania w powiecie działdowskim był Bronisław Peplowski ps. „Jastrząb”, z powiatu mławskiego, a potem Paweł Rachocki ps. „Jurand”, komendant obwodu AK z powiatu mławskiego<sup>14</sup>.

<sup>12</sup> Relacja Pawła Nowakowskiego „Leśnika” (zbiory autora).

<sup>13</sup> Relacje Wincentego Kruszyńskiego, Genowefy Grzelskiej, Ireny Markowskiej, Zygmunta Stefańskiego (zbiory autora).

<sup>14</sup> Archiwum Towarzystwa Miłośników Ziemi Mławskiej — Sprawozdanie

Do największych osiągnięć ruchu oporu w powiecie działdowskim należy zaliczyć, jak to określił komendant obwodu działdowskiego AK: „to, że w ogóle istniał tam ruch oporu”.

Inne wielkie osiągnięcie miejscowego ruchu oporu polegało na zorganizowaniu własnej sieci wywiadowczej.

Znamiennym zjawiskiem dla bytu i pracy miejscowego ruchu oporu, pomimo zalewu kolonistów niemieckich oraz ogromnego terroru wymierzonego przeciwko społeczeństwu polskiemu ex nomine uznawanego przez władze okupacyjne za społeczeństwo niemieckie, było to, iż nie zdarzyły się tam przez cały czas okupacji żadne większe „wsypy”<sup>15</sup>.

Wszystkie te fakty skłaniają do stwierdzenia, że społeczeństwo polskie powiatu działdowskiego dobrze spełniło swój obywatelski obowiązek w stosunku do swojej Ojczyzny — Polski.

---

z tajnej oświaty w podokręgu zanarwiańskim TON (północnym Mazowszu) sporządzone przez Tadeusza Kuligowskiego „Prusaka”, kierownika tajnego nauczania w tym regionie.

<sup>15</sup> Relacja Pawła Nowakowskiego „Leśnika” (zbiory autora).

HYSZARD JUSZKIEWICZ

## RESISTANCE MOVEMENT IN THE DISTRICT OF DZIAŁDOWO

### SUMMARY

During the German occupation of Poland the territory of the district of Działdowo belonged to three administrative units, the regencies of Ciechanów, Olsztyn and Gdańsk. In all of them the situation of Polish population was equally hard. Against its will it has been classified by the occupant as belonging to the third group of German nationals. It was terrorised, maltreated and humiliated, sent to concentration camps. Men were conscripted for the German army.

In Działdowo a concentration camp has been organized where a large number of Polish inhabitants of the district has been murdered. In two places, close to Komorniki near Działdowo and in the forest near Białuty executions took place throughout the occupation. Several thousand men and women have been killed there.

In spite of the terror and most difficult conditions the resistance of the Poles has not been broken. Very soon after the conquest of Poland, in October 1939, first Polish underground units were formed in the district of Działdowo. Their members belonged to all the classes. There were also protestant Masurians among them.

Local resistance movement had considerable achievements on the field of military intelligence. Informations were sent to the staff of the organization and many times they have permitted to annihilate German plans. Moreover, together with the local population it helped prisoners of war of divers nationalities to escape from internment camps, aided Soviet guerrillas and secret agents and committed sabotages. They also provided secret teaching in Polish for hundreds of children who had to attend German schools.

Several hundreds of the members of the resistance have met their death. There is no doubt whatever that the Polish underground movement in the district of Działdowo run much more risks than in most of the other districts of Poland.